„WALKA Z EWAKUACJĄ — TO WALKA Z WROGIEM"

BIULETYN INFORMACYJNY Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 8 (74) 27 lutego 1944 Rok IV

STAĆ NA STANOWISKU!

Zbliżenie się frontu w bezpośrednie pobliże Ziemi Czerwieńskiej i rozpoczęte w związku z tym przez okupanta opróżnianie zagrożonych terenów z instytucji, dóbr materialnych i ludzi, — stawia nas ponownie oko w oko z problemem ewakuacji. Piszemy „ponownie", gdyż już dwa razy w historii jej wojny linia działań bojowych przewaliła się przez Lwów i Ziemię Czerwieńską, dając dwa razy sposobność do wypróbowania mocy i wartości rozkazu Rządu Rzplitej: „trwać na stanowiskach!" Lwów dwa razy widział już fale ewakuowanych, zalewających miasto i przelewających się przezeń. Po raz pierwszy było to w tragicznych dniach września 1939 r. Miasto i ziemia nasza stała się wówczas gościnną gospodą, która przyjęła uchodźców z całego kraju, wszystkich jego dzielnic i miast. Ewakuacja terenów zachodniej Polski odbywała się spontanicznie, z zarządzenia Rządu lub z chęci zachowania walczącej ojczyźnie przyszłych bojowników, — czasem zaś z obawy przed śmiertelnym i bezwzględnym wrogiem. Mimo to, kiedy padł rozkaz wstrzymania dalszej ewakuacji — a padł on właśnie w chwili, gdy Lwów stawał się miastem na linii frontu — społeczeństwo Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej odpowiedziało nań karnością i dyscypliną. Wobec nadciągającej, ciężkiej burzy dziejowej najodpowiedniejszą pozycją było istotnie stać na każdej polskiej pozycji w całej Polsce.

Po raz drugi ewakuacja stanęła u wylotów małopolskich dróg i rogatek miast w czerwcu 1941 r., kiedy Rosjanie pod naciskiem ofenzywy niemieckiej opuszczali okupowane ziemie Rzplitej, starając się, rzecz jasna, zagarnąć z sobą jaknajwięcej polskich mężczyzn i jaknajwięcej dóbr materialnych. Wówczas, już bez rozkazu i powodowane tylko nieomylnym instynktem polskiej racji stanu, społeczeństwo polskie Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej uczyniło wszystko, by ewakuacji przeszkodzić. Poborowi nie zgłaszali się do komisji, powołani do wojska rosyjskiego nie jawili się na punkty zborne — ukrywano się przy pomocy bliskich i dalekich — uniemożliwiano przez niestawianie się do pracy ewakuację dóbr materialnych — wspierano zdecydowanych — perswadowano chwiejnym. — Po raz drugi Polacy nie opuścili dobrowolnie swej ziemi i swych miast kresowych. Ubyli tylko ci, których przemocą wyrwano z polskich domów i zawleczono w obcą pustynię.

Obecnie obdarte i głodne widmo ewakuacji puka po raz trzeci po drzwi naszych domostw. I tym razem pukanie to musi być daremne!

W nieuniknionym przebiegu wojny, która kończy się straszliwą klęską Niemiec, wojska rosyjskie posuwają się na zachód. Dopóki wojna trwa, Niemcy cofać się będą, raz krok za krokiem, jak obecnie, to znów gwałtownymi skokami w tył. W realnej ocenie sytuacji nie można znaleźć miejsca dla takiego biegu ostatniej fazy wojny w której nie przewaliłaby się ona ze wschodu na zachód przez część terenów Polski. Wojskom rosyjskim, jako części wielkich armii sojuszniczych, walczących z Niemcami przysługuje pełne prawo walczenia z nimi na ziemiach polskich i my im tego prawa nie odmawiamy. Tylko, zanim Czerwona Armia nie stanie się siłą zbrojną państwa sprzymierzonego formalnie z naszym Rządem, nie wyjdziemy jej witać na ulice.

Śmiertelnym wrogom naszym, Niemcom zależy na jaknajszerszej ewakuacji personalnej i materialnej opuszczonych terenów Polski ze względów tak wojskowych, jak i propagandowych. Względy wojskowe każą im przeprowadzić jaknajpełniejsze opróżnienie traconych terenów dla zdobycia możliwie największych ilości rąk i dóbr i skierowania ich w słabnący organizm gospodarczy Rzeszy. Zarazem chodzi im o niedopuszczenie do korzystania z tych rąk ludzkich i tych dóbr materialnych przez Sprzymierzonych. Ze względów zaś propagandowych, celem przeprowadzanej ewakuacji elementów tubylczych jest wskazanie przed światem, że Polacy i inne narody Europy istonie w myśl twierdzeń Hitlerów, Goebbelsów i Franków stoją po stronie Niemiec w walce o „nową Europę".

Jest wielu wśród nas takich, którzy skłonni są mniemać, iż problem obecnej ewakuacji różni się zasadniczo od problemu dwu poprzednich. Wskazują oni na doświadczenia, jakie społeczeństwo polskie w wszystkich swych warstwach poczyniło w ciągu dwuletniej okupacji sowieckiej. Nie tylko wśród inteligencji, ale wśród robotników i włościan polskich istnieje uzasadniona obawa przed bolszewizmem i jego organami, trwa jasne poczucie obcości względem bizantyńskiej kultury i mentalności Wschodu. Dołącza się do tego słuszne wzdraganie się przed obcą i nieznaną polskiej duszy walką klas i permanentną rewolucją. Nakoniec sprawa niezałagodzonego zatargu polsko-sowieckiego wpływa znacznie na uczucie niechęci, jakie ogół polski żywi wzgledem ewentualności ponownego spotkania się z Rosjanami.

Oczywiście, zastrzeżenia te są słuszne ale też nic więcej. Niebezpieczeństwo istnieje, ale nie może ono być powodem niczyjego wyłamania się z nakazanego nam przez polską rację stanu, wyraźny rozkaz Rządu Polskiego i wszystkich miarodajnych czynników w Kraju obowiązku pozostania na stanowiskach! Odpowiedzialność za celowość tego rozkazu została z bark każdego Polaka zdjęta przez rządowe czynniki polskie w Kraju i na Obczyźnie, które mając wgląd we wszystkie elementy obecnej sytuacji, wiedzą lepiej od każdego z nas co czynić należy i trzeba!

Uświadomić sobie musimy wszyscy, że prowadzimy wojnę, wojnę nieubłaganą i prowadzimy ją piąty rok w warunkach i w sposób, będący przedmiotem podziwu całego świata, naszych Sprzymierzeńców, neutralnych a nawet naszych wrogów! Wojna ta toczy się o

naszą najwyższą stawkę — o nasz byt narodowy i państwowy, o wolność naszą i naszych dzieci, o nasze dusze i nasze ciała. W wojnie tej padać muszą ofiary. Uchylanie się od obowiązku zdecydowania się na nie jest taką samą zbrodnią dezercji i tchórzostwa, bez względu na słuszność przyczyn, jaką jest uchylanie się żołnierza od obowiązku bronienia kraju z bronią w ręku! Jak nie usprawiedliwia dezertera z szeregów armii jego strach przed kulami, ranami, śmiercią i niewolą, tak żaden najsłuszniejszy nawet wzgląd osobisty nie może usprawiedliwić dziś Polaka, któryby wbrew interesowi Narodu i rozkazowi Rządu opuścił stanowisko i miejsce, na którym mu wytrwać kazano.

Ewakuacja leży w interesie okupanta, nie w interesie naszym! Narazie okupant stara się zwerbować jaknajwięcej kandydatów do dobrowolnej ewakuacji. Patrzcie jednak na radosny wyraz twarzy Niemca, gdy zgłasza się taki ochotnik — zwróćcie uwagę na jego gniew i zdenerwowanie, gdy w instytucji, liczącej kilkuset pracowników, nie zgłosi się do ewakuacji nikt! Jeśli idzie o względy egoistyczne i osobiste, pamiętajcie, że ewakuacja oznacza głód, poniewierkę, zniszczenie mienia i zdrowia, utratę wszystkiego, co się miało! U kresu jej czeka niewolnicza praca w jakimś niemieckim mieście pod bombami i mieszkanie w barakach! Każdy kto opuszcza swój posterunek narodowy i z okupantem jedzie na uchodźtwo — dopuszcza się zdrady wobec swego Kraju! A Kraj przez usta swego Rządu i jego organów zarządą prędzej czy później rachunku od każdego z nas!

Uchylanie się od ewakuacji i przeszkadzanie w ewakuacji jest naszym obowiązkiem. Ani jeden człowiek i ani jeden przedmiot nie może zostać ewakuowany, chyba pod bezpośrednim i nie dającym się żadną miarą uchylić naciskiem okupanta. Naszym hasłem jest:

Walka z ewakuacją — to walka z wrogiem!

ZAGRANICĄ

POSTULATY FRANCUSKIE

Ostatnio opinia publiczna Narodów Zjednoczonych poinformowana została o treści rozmów Churchilla, prowadzonych w obecności Baeverbrocka i Duff Coopera z gen. De Gaulle w Marakesz. Jakkolwiek o przedmiocie rozmów nie podano oficjalnie nic, coby wykraczało po za przyjęte formuły — to jednak treść ich wyszła, jak szydło z worka z oświadczenia wydanego w kilka dni po nich przez min. Massigli na temat stosunków Francji i Włoch. Massigli oświadczył, że Francja, oprócz pewnych pretensji do posiadłości zamorskich Włoch, zgłasza również pewne żądania w stosunku do Włoch macierzystych, żądając znacznych poprawek granicznych z Włochami. Poprawki te mają charakter wyłącznie strategiczny i polegają na otwarciu dolin alpejskich. Nadto Massigli żąda dla Francji baz wojskowych na wschodnim wybrzeżu Sardynii, w Marsala na Sycylii i całej wyspy Pantelleria. Jeśli oświadczenie to zestawimy z przypadającym na okres rozmów w Marakesz skonfiskowaniem przez cenzurę na rozkaz de Goulle'a artykułu głośnego komunisty francuskiego Marty w algier-

skim dziemniku komunistycznym „Liberte“, staje się jasnym, że Churchill przybył do Marokka nie dla odebrania wielkiej defilady wojsk francuskich, lecz dla uzgodnienia dalekowzrocznej polityki z przedstawicielami kraju, który w przeszłości i w przyszłości będzie naturalnym sprzymierzeńcem W. Brytanii. Dlatego Anglicy przy każdej sposobności podkreślają konieczność odbudowania mocarstwowej pozycji Francji. Jest im ona potrzebna w Europie tak samo, jak silna i niepodległa Polska.

NALOTY POTĘŻNIEJĄ

Ubiegły tydzień sprawozdawczy był widownią olbrzymich nalotów na Rzeszę, przyczym ostrze ich skierowało się tym razem przeciw przemysłowi lotniczemu środkowych i południowych Niemiec. W nocy z 19 na 20 bm. silne formacje RAF bombardowały koncentrycznie Lipsk, zrzucając 2.300 tonn bomb. Nocy następnej RAF bombardowała Stuttgard i Monachium, przy czym na Stuttgard zrzuconych zostało 2.000 tonn bomb. W ciągu dnia silne eskadry ciężkich bombowców amerykańskich w ilości 2 tysiące maszyn bombardowało fabryki przemysłu lotniczego w Lipsku, Rostoku, Bernburgu i Oschersleben, zestrzeliwując 126 samolotów niemieckich. W ten sposób w ciągu 48 godzin Niemcy były bombardowane przez 6.000 samolotów. W ciągu dnia 21 bm. zespoły 2 tysięcy bombowców amerykańskich bombardowały zakłady przemysłu lotniczego w Brunświku, Hannowerze i Ratyzbonie. Zaś dnia 22 bm. formacje amerykańskie startujące z W. Brytanii bombardowały fabryki lotnicze w Halberstadt i Bernburg, zaś formacje startujące z lotnisk włoskich fabrykę Messerschmidta w Ratyzbonie. Zestrzelono przy tym 173 myśliwców niemieckich. W dniu zaś 23 bm. ciężki nalot bombowców amerykańskich zniszczył zakłady Steyer pod Wiedniem. Bilans ubiegłego tyg dnia jest więc dla Niemców katastrofalny. Według oficjalnego stwierdzenia Aliantów, spowodują bombardowania ostatnich trzech dni spadek produkcji samolotów w Niemczech o dalszych 25 procent.

WE WŁOSZECH

Trwająca od 19-go do 21-go bm. 48-godzinna kontrofenzywa niemiecka na przyczółek pod Anzio została przez Sprzymierzonych w zupełności zatrzymana, przy czym straty niemieckie, według zeznań jeńców wynosiły 60 proc. stanu oddziałów atakujących, których ilość określa się na 6 dywizji. Niemcy po załamaniu się ich drugiej ofenzywy pod Anzio, przegrupowują się celem podjęcia trzeciej wielkiej próby zepchnięcia Sprzymierzonych w morze. Pod Cassino toczyły się tylko walki lokalne.

POŁOWICZNY SUKCES

Specjalny rozkaz Stalina doniósł 17 bm. o zniszczeniu otoczonych w północnej części łuku Dniepru 10 dywizji niem. i brygady pancernej, stwierdzając heroiczną postawę otoczonych dywizji i odrzucenia przez nie propozycji honorowej kapitulacji. Dnia następnego Niemcy wydali komunikat o przebiciu się okrążonych dywizji do oddziałów odsieczy Mannsteina. Wydaje się, że obaj przeciwnicy mają część racji. Wprawdzie dużej części oddziałów otoczonych udało się wśród wielkich strat przełamać pierścień okrążający, jednak duże części Rosja-

nie zlikwidowali. W dniu 21 bm. wojska sow. po ciężkich walkach ulicznych zdobyły ostatnie w rękach niemieckich będące miasto nad Dnieprem, Krywy Rog.

MOWA CHURCHILLA

W Izbie Gmin wygłosił prem. Churchill wielką mowę o sytuacji wojennej i politycznej. Stwierdziwszy na wstępie, że nie mówił nigdy iż wojna skończy się w r. 1944, ani że nie twierdził, iż będzie przeciwnie — omówił Churchill bilans działalności sił zbrojnych W. Brytanii i U. S. A., których największym obecnie udziałem w wojnie jest ofenzywa powietrzna. Absorbuje ona 3 miliony Niemców w obronie przeciwlotniczej i wiąże w Niemczech cztery pi te wszystkich myśliwców niemieckich. Nie licząc strat Dominiów, straciła W. Brytania 38 tys. pilotów, do czego dochodzi 10 tys. zaginionych oraz ponad 10 tys. samolotów. RAF dokonała około 900 tys. lotów bojowych. W ostatnich trzech dniach 6 tys. maszyn zrzuciło ponad 9 tys. tonn bomb. Ofenzywa lotnicza jest fundamentem planów inwazyjnych i będzie się ona wzmagać. Produkcja brytyjska przewyższa niemiecka, rosyjska jest równa brytyjskiej a amerykańska 2 do 3 razy większa. We Włoszech, na Bałkanach i Dodekanezie Sprzymierzeni wiążą pół miliona żołnierzy niemieckich. Następnie premier omówił szczegółowo problemy wojskowe i polityczne Włoch i Bałkanów. poczem przyszedłszy do sprawy polskiej, powiedział:

„W Teheranie miałem możność omówienia ze Stalinem zagadnień dotyczących Polski. Zaznaczyłem, że W. Brytania udzieliła Polsce gwarancji i zapewniła jej wolność i niepodległość, nie zamierzając cofnąć tych gwarancji nawet w okresie, gdy sama znajdowała się w ciężkiej sytuacji. Z wielką przyjemnością dowiedziałem się wówczas od Stalina, że i on pragnie silnej i niepodległej Polski, jako jednego z kierowniczych państw w przyszłej Europie. Los Polski zajmuje w polityce W. Brytanii i w jej planach i zamiarach jedno z czołowych miejsc. Sympatja moja do dzielnego narodu polskiego jest bardzo wielka, ale mam i do Rosji sympatię i zrozumienie dla jej żądań w celu zabezpieczenia się od zachodu, skąd już po raz drugi w ciągu jednego pokolenia zaatakowana została przez Niemcy. Nigdy nie gwarantowaliśmy określonych granic Polski na wschodzie. Nie pochwalaliśmy zwłaszcza zajęcia w r. 1920 przez Polaków Wilna. W r. 1919 wyraziliśmy pogląd, że linia Curzona jest objektywnym i rozsądnym fundamentem do porozumienia i stanowi rozsądne podejście do zagadnienia. Stoimy na stanowisku, że wszelkie sprawy terytorialne powinny być odłożone do końca wojny i do formalnego porozumienia się stron. W ciągu ostatnich kilku tygodni ja i mój minister spr. zagr. pracujemy nad uzyskaniem porozumienia i ja sam prowadzę od kilku tygodni rozmowy z rządem polskim w sprawie przyjaznego porozumienia Polski z Rosją. Wobec wkroczenia wojsk sowieckich na teren Polski powstała konieczność porozumienia się i skoordynowania działań Armii Czerwonej z ruchem podziemnym w Polsce. Zgodny jestem ze Stalinem w tym, że uszczerbek w granicach Polski na wschodzie powinien być zrekompensowany na północy i zachodzie kosztem Niemiec.

SPRAWY POLSKIE

Polacy walczą we Włoszech. Wydany w dniu 17 lutego br. w Londynie komunikat Sztabu Naczelnego Wodza doniósł o wejściu do akcji bojowej na froncie włoskim II-go Korpusu Polskiego pod dowództwem gen. Andersa. W skład Korpusu wchodzi Dywizja Karpacka, powstała ze słynnej Brygady Karpackiej, wsławionej obroną Tobruku i bojami w Pustyni Libijskiej, oraz nowo utworzona w Persji Dywizja Kresowa, złożona z żołnierzy polskich, wywiezionych przez Rosjan. Londyński „Dziennik Polski“ omawia w obszernym artykule w jście Polaków w akcję we Włoszech a „Dayly Express“ zamieszcza historię powstania obu dywizji oraz wywiad z 19-letnim żołnierzem polskim. Prasa angielska i amerykańska pisze dużo o Dywizjach Karpackiej i Kresowej. Według ostatnio podanych przez prasę angielską wiadomości oddziały polskie we Włoszech wzięły swych pierwszych jeńców. New York Times“ serdecznie wita polskie wojska na polu wspólnej walki, pisząc, że Polacy z bronią w ręku wywalczają sobie drogę do ojczyzny. Prezydent Raczkiewicz wystosował apel a Naczelny Wódz gen. Sosnkowski wydał rozkaz do II-go Korpusu Polskiego, walczącego na froncie włoskim przeciw Niemcom ramię w ramię ze swymi sojuszniczymi towarzyszami broni, Brytyjczykami, Amerykanami i Francuzami.

Roosevelt a Polska. Józef Murek, poseł na Kongres amerykański zwrócił się do prez. Roosevelta z zapytaniem, czy wierzy on w trwały pokój. W liście z dnia 8. II. prez. Roosevelt odpowiedział, pisząc m. i.: „Bohaterska walka Polski oraz nieprzerwany opór Narodu Polskiego budzi niekłamany podziw i jest źródłem natchnienia dla innych narodów. Śledziłem od początku przebieg walk prowadzonych przez Polskę w Kraju i na Obczyźnie. Mimo odrzucenia przez rząd sowiecki proponowanego pośrednictwa Stanów Zj., rząd ich dąży do przywrócenia niepodległości Polski i stworzenia takich warunków, któreby utrwaliły pokój“.

Na marginesie zagadnienia polsko-sowieckiego „Dziennik Polski“ pisze w te słowa: „Polska nie zamierza psuć harmonii między Aliantami. Nie jesteśmy szaleńcami, abyśmy narażali sprawę Polski. Rząd Polski pragnie dobrych stosunków z Rosją, dowodem czego jest choćby jego odezwa do ludności, polecająca traktowanie wkraczających do Polski wojsk sowieckich jako sprzymierzeńców naszych wielkich Aliantów“.

Różne. Fotografie dotyczące działalności Armii Krajowej zostały doręczone min. Edenowi, który, po zapoznaniu się z nimi przekazał je innym członkom gabinetu brytyjskiego.

Ks. Kardynał Hlond, aresztowany przez Niemców przebywa w Paryżu.

Naczelny Wódz odbył szereg konferencji z wyższymi oficerami francuskimi, belgijskimi, norweskimi i z ambasadorem W. Brytanii przy Rządzie Polskim.

Z końcem stycznia odbył się na Bliskim Wschodzie wielki przegląd części armii polskiej, dokonany przez amerykańskiego generała Pattona. Korespondenci pism anglosaskich opisując ten przegląd po-

dają, że polskie formacje broni pancernej i artylerii rozciągały się na wiele kilometrów poprzez pustynię,

Lotnicy polscy dokonali niedawno śmiałej wyprawy przeciw niemieckiej bazie wodnopłatowców w Norwegii, w czasie której zestrzelili bez strat własnych dwa samoloty niemieckie a dwa inne uszkodzili tak, że musiały wycofać się z walki Naczelny Wódz przysłał odnośnemu dywizjonowi myśliwskiemu depeszę gratulacyjną.

O. R. P. „Dzik" zatopił ostatnio z kolei swój 16-ty, 17-ty i 18-ty statek nieprzyjacielski, osiągając 48.500 tonn zatopionego tonażu. Według ostrożnych obliczeń za sprawą „Dzika" utonęło około 2 tys. żołnierzy i marynarzy niemieckich. „Dzik" rozpoczął kampanię czynną w r. 1943, patrolując szlaki komunikacyjne do Rosji na wodach arktycznych. Na wiosnę przeszedł na Morze Śródziemne, gdzie w połowie maja 1943 zatopił pierwszy statek nieprzyjacielski. Po 9-ciu miesiącach na rozkładzie „Dzika" znajdują się: 2 statki-cysterny, 4 transportowce, wyładowane wojskiem i sprzętem, 1 statek pasażerski, 8 barek inwazyjnych, w tym 3 wielkie typu „Siebel", wszystkie z wojskiem lub sprzętem, oraz 3 żaglowce. W jednym z ostatnich patroli marynarze „Dzika" wdarli się na pokład nieprzyjacielskiego statku i zatopili okręt ładunkiem wybuchowym. Na Morzu Śródziem. rywalizuje o pierwszeństwo z „Dzikiem" słynny już polski okręt podwodny „Sokół". Dowódcy obu okrętów zostali udekorowani krzyżami „Virtuti Militari".

W Stanach Zjedn. nadaje się kompaniom organizacji wojskowej kobiet amerykańskich nazwy tych narodów europejskich, które nie ugięły się pod okupacją niemiecką. Celem szczególnego uczczenia postawy i walki Narodu Polskiego, pierwsza kompania amerykańskiej służby wojskowej kobiet nazwana została imieniem Polski.

W KRAJU

ZACIERANIE ŚLADÓW

Liczne detonacje, dochodzące od wielu dni od strony dawnego ghetta warszawskiego, spowodowane są intensywną rozbiórką ruin spalonej dzielnicy. Gruz ładuje się na wagony bocznicy kolejowej, skąd wysyłany jest na wschód dla budowy fortyfikacji. Wiele domów graniczących z ghettem zostało na skutek eksplozji pozbawionych szyb. Przy rozbiórce zatrudnieni są dezerterzy i więźniowie niemieccy. Tempo robót zostało ostatnio znacznie przyśpieszone.

POD WARSZAWĄ

Podwarszawskie powiaty są dziś najbardziej niespokojną częścią Polski Środkowej. Silnie rozwinięta działalność band komunistyczno-żydowskich stanowi istną plagę ludności, ściągając na nią represje Niemców. Trwające aresztowania Polaków spowodowane zostały denuncjacjami komunistów z PPR oraz przywódcy jednej z band. Żandarmeria stale patroluje drogi i szosy powiatów podwarszawskich, a wypadki zastrzelenia przechodniów zdarzają się niemal codziennie. Wycofanie na front stacjonowanych na prawym brzegu Wisły oddziałów niemieckich wpłynęło znacznie na wzrost działalności band.

TRZY MILIONY!

Wyrazem pogarszającej się sytuacji gospodarczej GG oraz zwiększających się w miarę zbliżania się frontu wydatków niemieckich, jest wzmożona działalność emisyjna Banku Emisyjnego, która doszła do 00 milionów zł. miesięcznie, to jest prawie 3 miliony dziennie! Od 1940 r. obieg pieniężny wzrósł przeszło 7.5 razy. Cała działalność tak emisyjna jak kredytowa skierowana jest głównie na utrzymanie wojska lub ma na celu wyłącznie korzyść okupanta.

ZE ŚLĄSKA

Fala aresztowań na Śląsku przybrała znów na sile, szczególnie w okolicach Bielska i Katowic. W wielu gminach zaaresztowani zostali proboszczowie.

Brak towaru obserwuje się w coraz to nowych dziedzinach. Nie można np. nabyć zupełnie kamieni do zapalniczek a bibułki do papierosów kosztują / RM to jest 10 zł.!

KRONIKA ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ

● Tragiczna lista. Z jednego tylko odcinka, z województwa tarnopolskiego, lista ofiar polskich, pomordowanych przez Ukraińców, daje skrawek tylko wyobrażenia o zbrodni, jaką nieodpowiedzialni nacjonaliści ukraińscy popełniają na bezbronnych, kobietach i dzieciach. Oto cyfry:

W czerwcu 1943 r. 8 ofiar, w lipcu 22, w sierpniu 45, we wrześniu 61, w październiku 93, w listopadzie 127, w grudniu 309, w styczniu 1944 r. 466. Razem 1.131 ofiar z czego 892 zostały zakatowane w bestialski sposób. Zaznaczyć jednak należy, że w wypadkach, gdy bandy ukraińskich zbrodniarzy natknęły się w jakiejś miejscowości na ślad choćby zorganizowanego oporu i samoobrony polskiej, rezygnowały one z rzezi. Tylko tam, gdzie mordercy nie napotkali na zdeterminowaną postawę ludności polskiej i pewni byli zaskoczenia, mordy udawały im się. Nawet uzbrojone po zęby oddziały U. P. A. wolały nie ryzykować starcia z samoobroną polską. W kilku bowiem wypadkach, w których do starć doszło, oddziały te poniosły na skutek nieoczekiwanego oporu straty, obejmujące nawet komendantów band.

Szczury. Na terenie Ziemi Czerwieńskiej obserwuje się załamywanie ducha żołnierzy niemieckich, jakoteż samych Niemców. Podczas gdy na froncie wyborowe formacje biją się jeszcze heroicznie, dając się wybijać do nogi za Führera, na zapleczu dezercja mnoży się w zastraszający sposób. Na ulicach widać niemal więcej żandarmerii, niż żołnierzy. Polowanie na dezerterów odbywa się bezceremonialnie na oczach publiczności. Częstym obrazkiem ulicznym jest widok żołnierzy bez pasów, odprowadzanych przez żandarmów. Po mieszkaniach prywatnych czyni się poszukiwania za zbiegłymi dezerterami. Ci ze swej strony dokonują coraz częstszych napadów na przechodniów w odległych dzielnicach miasta i porą wieczorną, dla zdobycia nieniemieckich dokumentów. Zanotowano wiele wypadków morderstw na tym tle.

Kwitujemy odbiór kwoty 400 zł. hr. Gucio. Papier przybitkowy „My".

T L
DW